

Apel Prezydium Konferencji Episkopatu Polski w związku z rozpoczęciem prac nad projektem ustawy o medycznym wspomaganiu prokreacji (in vitro)

Warszawa 31 marca 2015 roku

Wprowadzenie

Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o leczeniu niepłodności i podjęła decyzję o skierowaniu go do prac legislacyjnych. Tym samym projekt ten zostaje oddany w ręce parlamentarzystów, wśród których są ci, którym zależy na prawdziwym dobru wspól-obywateli i poszanowaniu dla godności człowieka. Do nich zwracamy się z prośbą o rozważenie zaprezentowanych poniżej argumentów związanych z oceną moralną proponowanych rozwiązań oraz podyktowanych troską o ochronę sumienia parlamentarzystów, którzy staną wobec decyzji w głosowaniu.

W sprawach należących do decyzji podejmowanych w procesie legislacyjnym Kościół katolicki korzysta z prawa do wyrażania poglądów i formułuje ocenę proponowanych rozwiązań. Czyni to także dlatego, że w pracach parlamentarnych biorą udział posłowie i senatorowie, którzy nie tylko deklarują swoją przynależność do wspólnoty Kościoła, ale uczestniczą w Eucharystii i przystępują do sakramentów świętych. Z tego też powodu czuje-my się wezwani, by również do nich skierować szczególne wyrazy wsparcia i zapewnienia o modlitewnej pamięci, w której prosimy dla nich o dojrzałość, odwagę i roztropność przy tworzeniu prawa. W trosce o to, by mogli oni podjąć decyzję o swoim zaangażowaniu w prace legislacyjne w sposób zgodny z dobrze uformowanym sumieniem, pozostać w pełnej łączności ze wspólnotą Kościoła katolickiego i w dyspozycji do przyjmowania Komunii świętej, przedstawiamy poniżej kryteria do jej podjęcia w sposób wolny, prawy i odpowiedzialny.

Brak możliwości zawierania kompromisów w sprawach moralności

Przy stanowieniu prawa sprawy istotnie ważne dla podmiotowości człowieka są jednocześnie przedmiotem ocen moralnych, jak i konsensusu. O ile w sprawach moralnych kompromisów zawierać nie można, o tyle w sprawach politycznych kompromisy są istotą tworzenia regulacji w demokratycznym państwie prawa, w którym godzi się różne wizje porządku społecznego oraz priorytety w trosce o dobro wspólne.

Jednakże w procesie legislacyjnym nie można pomijać granic dla uczestnictwa w przyjęciu niemoralnego prawa, które stawia jasną i uzasadnioną ocenę etyczną, opartą o uniwersalne wartości, które w jednakowym stopniu dotyczą wszystkich ludzi, tak wierzących, jak i niewierzących. Ich pominięcie rodzi odpowiedzialność moralną za skutki wejścia w życie takiej regulacji i może oznaczać wykluczenie się ze wspólnoty Kościoła.

Jan Paweł II w związku z sytuacją, w której nie byłoby możliwe odrzucenie lub całkowite zniesienie prawa o przerywaniu ciąży — skoro już weszło w życie lub zostało poddane głosowaniu — wskazał, że „parlamentarzysta, którego osobisty absolutny sprzeciw wobec przerywania ciąży byłby jasny i znany wszystkim ludziom, postąpiłby słusznie, udzielając swego poparcia propozycjom, których celem jest ograniczenie szkodliwości takiej ustawy i zmierzających w ten sposób do zmniejszenia jej negatywnych skutków na płaszczyźnie kultury i moralności publicznej” (*Evangelium Vitae*, 73). Dlatego też jedynie ci politycy, którzy konsekwentnie popierali projekt godziwy – jeśli poniósł on porażkę – mogą w zgodzie z sumieniem poprzeć projekt stanowiący mniejsze zło. W przypadku zapłodnienia *in vitro* rozwiązaniem docelowym z moralnego punktu

widzenia jest odrzucenie tej procedury jako zagrażającej godności oraz życiu lub zdrowiu dziecka we wczesnym stadium jego rozwoju.

Z powyższego wynikają wprost dwa obowiązki katolika uczestniczącego w procesie tworzenia prawa:

- a) pierwszym jest wierność Chrystusowi i nauczaniu Kościoła katolickiego. W kwestiach wiary i moralności nie może być mowy o jakimkolwiek kompromisie. Podstawowym obowiązkiem osoby zaangażowanej w działanie na rzecz dobra wspólnego jest dbanie o jednoznaczność, a jej postawa musi być czytelna dla innych.
- b) drugim obowiązkiem jest konieczność rozsądnego zaangażowania w życie publiczne, zachowania roztropności i prawości w osiąganiu celów; budowanie uczciwego autorytetu i obecność w miejscach decydujących o tworzeniu i stosowaniu prawa.

Dlatego też konieczne wydaje się przyjęcie strategii postępowania w przypadku, gdy nie jest możliwe osiągnięcie rozwiązań najbardziej pożądanых. W tym ostatnim zakresie, przypomnijmy, katolik może brać udział w wypracowaniu i przyjęciu prawa, które nie jest doskonałe z perspektywy moralnej, o ile w ten sposób zwiększa się ochronę dobra, w tym przypadku gwarancje dla poszanowania praw dziecka, w tym jego godności, bezpieczeństwa i prawa do urodzenia.

Zwracamy na to uwagę dlatego, że w przestrzeni publicznej formułuje się pogląd, że „każde” prawo dotyczące medycznie wspomaganą prokreację będzie „lepsze” niż jego brak, który pozwala na dowolność postępowania z materiałem genetycznym i powołanymi do życia embrionami ludzkimi. Ten pogląd jest błędny. Nowe prawo, które utrwalałoby swobodę dysponowania życiem ludzkim, jak to ma miejsce obecnie, nie tylko nie zasługuje na poparcie, ale rodzi obowiązek stanowczego sprzeciwu. Przyjęty przez Radę Ministrów projekt ustawy o leczeniu niepłodności zawiera rozwiązania, które uniemożliwiają jaki-kolwiek udział katolika w pracach służących jego przyjęciu.

Z przykrością odnotowujemy wypowiedzi niektórych polityków, którzy przyznają się do wiary katolickiej, iż poparcie projektu w kształcie przyjętym przez rząd jest konieczne z powodu troski o dobro par zmagających się z dramatem niepłodności. Pragniemy przypomnieć, że w sytuacji tego dramatu „Kościół stoi po stronie człowieka. Nie potępia nikogo. Stara się podpowiadać dobre rozwiązania, w tym realne leczenie przyczyn niepłodności, i budzić w sumieniach świadomość świętości, czyli szczególnej wartości ludzkiego życia w każdej fazie jego rozwoju. Kościół rozumie pragnienia i obawy, ale też przypomina, że dobro nigdy nie może być osiągnięte niegodziwymi metodami i że są zasady moralne, których charakteru zobowiązującego nigdy nie wolno zawiesić. W sytuacji, gdy małżonkowie natrafiają na trudności w przekazaniu życia (w wymiarze fizycznym) cel małżeństwa może być osiągnięty metodami prawdziwie terapeutycznymi, a kiedy i one okażą się nieskuteczne może wypełnić się w wymiarze duchowym i jednocześnie praktycznym. Chodzi mianowicie o poświęcenie się niepłodnych par na rzecz innych lub wielkoduszne przyjęcie do rodziny kogoś z ogromnej liczby dzieci oczekujących na adopcję” (*O wyzwaniach bioetycznych, przed którymi stoi współczesny człowiek*, Konferencja Episkopatu Polski, 5 marca 2013 roku).

Dlatego też ponownie wzywamy polski rząd do opracowania i rozpoczęcia prawdziwego medycznie programu leczenia niepłodności, opartego na uczciwej i rzetelnej diagnostyce przyczyn oraz podejmowaniu prób ich likwidowania. Trzeba powiedzieć to wyraźnie, duża grupa par borykających się ze skutkami niepłodności ma szansę na poczęcie dziecka w wyniku starań naprotechnologów, czyli lekarzy i instruktorów specjalizujących się z nowoczesnych metodach identyfikacji i leczenia biologicznych przyczyn niepłodności. Wymaga to od przyszłych

rodziców cierpliwości, stanowi jednak godną dla ludzkiej płodności i tworzącego się życia odpowiedź terapeutyczną.

Z tych też powodów powtarzamy nasz sprzeciw wobec manipulacji stosowanej przez projektodawców, którzy zapłodnienie *in vitro* zakwalifikowali do metod leczenia niepłodności. Za bulwersujące uważamy stanowisko lekarzy i biologów współpracujących z podmiotami zajmującymi się procedurą medycznie wspomaganą prokreacji, którzy zaprzeczają powszechnie już publikowanym w uznanych międzynarodowo periodykach medycznych danym naukowym o istotnych negatywnych skutkach zdrowotnych, jakie powoduje u dziecka i u jego matki ten sposób poczęcia. Raz jeszcze wskazujemy na istnienie dobrej moralnie i dobrej dla zdrowia dziecka i matki naprotechnologii. Trzeba jednak przyznać, że również ta dziedzina medycyny - która charakteryzuje się większą skutecznością od sztucznego rozrodu - nie jest w stanie rozwiązać wszystkich problemów, i wobec niektórych patologii staje bezradna, podobnie zresztą jak niegodziwa z moralnego punktu widzenia technika *in vitro*.

Brak podmiotowości dziecka i szacunku dla życia

Jak wskazywał polski Kościół w dokumencie z 5 marca 2013 roku pt. *O wyzwaniach bioetycznych, przed którymi stoi współczesny człowiek*, w rozwoju człowieka nie mają miejsca żadne skokowe i jakościowe zmiany. Cały rozwój dokonuje się w sposób ciągły. Nie da się stwierdzić też żadnego okresu ważniejszego od innych. Każdy moment w tym rozwoju zakłada poprzedni, aktualny zaś stanowi nieodzowny warunek następnego. Natomiast jedynym w swoim rodzaju zdarzeniem jest właśnie poczęcie człowieka. Wszystkie kolejne momenty jego życia są konsekwencją tego pierwszego, najważniejszego. W końcu wszelkie wątpliwości co do istnienia człowieka należy rozstrzygać na korzyść życia i stanowczo sprzeciwiać się działaniom zagrażającym człowiekowi. Jan Paweł II formułuje tę normę jednoznacznie: „nawet samo prawdopodobieństwo istnienia osoby wystarczyłoby dla usprawiedliwienia najbardziej kategorycznego zakazu wszelkich interwencji zmierzających do zabicia embrionu ludzkiego” (*Evangelium Vitae* 60). Życie ludzkie jest wartością podstawową oraz niezbywalnym dobrem, które domaga się bezwzględnej ochrony, a więc niezależnie od okresu i jakości życia człowieka. Podważanie tego nakazu prowadzi do stopniowego osłabiania ochrony dzieci nienarodzonych, nieuleczalnie chorych a także ludzi starszych. Fałszuje też rzeczywistość, relatywizując wartość życia i uzależniając od tego, czy nastąpiło już urodzenie lub czy człowiek ma zdolność do decydowania o samym sobie. Tymczasem życie jest albo go nie ma — jego wartości nie trzeba uzasadniać, ale należy ją tłumaczyć i rozbudzać na nią wrażliwość swoją i innych. Z tego powodu należy podkreślić radykalizm projektu, który odrzuca wszelką wrażliwość na wartość i podmiotowość życia ludzkiego na etapie embrionalnym. Zarodek ludzki jest traktowany na równi z grupą komórek lub tkanką, co oznacza to samo, gdyby żyjącego człowieka sprowadzić do zespołu organów. Jest to podstawowa i zarazem nieusuwalna wada projektu proponowanego przez rząd.

Sprzeczność projektu rządowego z podstawowymi kryteriami moralności

Tylko przy pobieżnej lekturze projekt ustawy o leczeniu niepłodności przyjęty przez Radę Ministrów może nie zrodzić wielu wątpliwości moralnych. Jego twórcy uczynili wiele, by ukryć prawdziwe intencje oraz radykalizm rozwiązań. W konsultacjach społecznych projektu twórcy czynili znacznie więcej, świadomie wprowadzali bowiem w błąd twierząc np., że nie przewiduje on selekcji zarodków lub uniemożliwia zapłodnienie kobiet żyjących w związkach osób tej samej płci.

W poniższych uwagach podnosimy jedynie niektóre, najbardziej bulwersujące rozwiązania projektu, które nakazują wyrażenie zdecydowanego sprzeciwu wobec niego oraz rodzą nakaz moralny doprowadzenia do tego, by nie został on uchwalony.

1. Projekt umożliwia stosowanie procedury *in vitro* bez podjęcia realnej próby leczenia prawdziwej przyczyny niepłodności. Do zabiegu medycznie wspomaganey prokreacji można będzie przystąpić już po dwunastu miesiącach „leczenia”, rozumianego również jako poradnictwo medyczne czy diagnozowanie przyczyn niepłodności, jak również od razu, jeżeli „zgodnie z aktualną wiedzą medyczną nie jest możliwe uzyskanie ciąży w wyniku zastosowania tych metod”. Praktyczne znaczenie tego stwierdzenia widać dopiero wówczas, gdy uświadomi się sobie, że praktyka lekarska osób świadczących usługi z zakresu *in vitro* nie zakłada rzetelnej diagnostyki i jest nakierowana na zapro-ponowanie jak najszybszego sposobu poczęcia i urodzenia dziecka.

2. Projekt lekceważy dobro dziecka, jakim jest zapewnienie, by urodziło się ono w stabilnej i pełnej rodzinie, tak jak to się dzieje przy procedurach adopcyjnych. Pozwala również na urodzenie dziecka przez kobiety pozostające w związkach z osobami tej samej płci. Jest to wynikiem krótkotrwałości okresu leczenia niepłodności „w parze” oraz tym, że jedyną przesłanką stwierdzenia, że do procesu leczenia przystępują osoby pozostające w związku konkubenckim jest ich „zgodne oświadczenie”.

3. Projekt zakłada eugeniczną selekcję zarodków. Przewiduje podział zarodków na zarodki zdolne do prawidłowego rozwoju oraz pozostałe. Te pierwsze muszą spełniać łącznie dwa warunki – w warunkach laboratoryjnych rozwijają się w odpowiednim tempie, posiadają odpowiednią budowę morfologiczną oraz nie stwierdzono u nich wady, która skutkowałaby ciężkim i nieodwracalnym upośledzeniem albo jakąkolwiek nieuleczalną chorobą. Oznacza to nie tylko odrzucenie dzieci z chorobą Downa czy mukowiscydozą, ale również np. genetycznie uwarunkowaną łuszczycą skóry. Projekt pozwala na swo-bodne niszczenie tej drugiej grupy embriónów ludzkich. Genetyczne badanie zarodków przedimplantacyjnych powoduje ich uśmiercenie a wyniki są często fałszywie dodatnie lub fałszywie ujemne.

4. Projekt umożliwia klonowanie człowieka. Przewiduje bowiem zakaz stworzenia zarodka, którego „informacja genetyczna w jądrze komórkowym jest «identyczna» z informacją genetyczną w jądrze komórkowym innego zarodka, płodu, człowieka, zwłok lub szczątków ludzkich”, ale nie zakazuje stworzenia zarodka o tej samej informacji genetycznej zawartej w mitochondriach, ani zarodka o 99,9% podobieństwie, co jest najczęstszą sytuacją określaną mianem klonowania.

5. Projekt zakłada jako normalny element procedury — mrożenie embriónów i ich przechowywanie. Kriokonserwacja jest nie do pogodzenia z szacunkiem należnym embrionom ludzkim. Zakłada ich produkcję, wystawia na poważne niebezpieczeństwo śmierci albo naruszenie integralności fizycznej; znaczący ich procent nie przeżywa procesu zamrożenia i rozmrożenia, pozbawia je, przynajmniej czasowo, możliwości przyjęcia i kształtowania w łonie matki.

6. Projekt umożliwia poczynanie dzieci po śmierci dawcy komórek rozrodczych, w tym nie zakazuje możliwości wykorzystania w przypadku śmierci kobiety macierzyństwa surogacyjnego.

7. Projekt przewiduje niedopuszczalność przeniesienia zarodków do organizmu matki biologicznej, jeżeli po ich powołaniu do życia któryś z dawców komórek rozrodczych wycofał zgodę. Ponieważ bioetyka katolicka wyklucza możliwość adopcji zarodków pochodzących od innych rodziców biologicznych, zarodki te nigdy nie będą mogły rozwinąć się w celu urodzenia. Tym samym projekt czyni urodzenie dziecka zakładnikiem zgody dawców komórek rozrodczych, z których powstało ono do życia i więzi je w stanie zamrożenia.

8. Projekt pozostawia embrion ludzki poza jakimikolwiek relacjami osobowymi. Zgodnie z proponowanymi rozwiązaniami nie ma on rodziców, którzy sprawują nad nim pieczę i na których ciąży względem niego jakiegokolwiek obowiązki rodzicielskie. Jak Kościół zauważa w Instrukcji *Dignitas personae* dotyczącej niektórych problemów bioetycznych, „większość niewykorzystanych embrionów pozostaje sierotami. Ich rodzice nie dopominają się o nie, a czasem urywa się z nimi kontakt. To wyjaśnia istnienie składów całych tysięcy zamrożonych embrionów niemal we wszystkich krajach, w których praktykuje się zapłodnienie *in vitro*” (pkt. 18).

Sytuacje bez godziwego wyjścia

Wskazane powyżej rozwiązania projektu rządowego nie mogą być zaakceptowane nie tylko z tego powodu, że sprzeciwiają się w swej istocie godności człowieka i dobru dziecka. Funkcjonowanie regulacji w tym kształcie powoduje powstanie dramatycznych sytuacji, z których nie ma godziwego wyjścia. Tak dzieje się w przypadku tysięcy porzuconych embrionów, w relacji do których pojawia się „sytuacja niesprawiedliwości nie do naprawienia” (*Dignitas personae*, pkt 19). Dlatego Jan Paweł II odwoływał się do sumienia osób sprawujących odpowiedzialne funkcje, aby „została wstrzymana produkcja ludzkich embrionów, zważywszy że nie ma moralnie godziwego rozwiązania, które zapewniłoby ludzką przyszłość tysiącom zamrożonych embrionów, choć przecież mają one i zawsze zachowują swoje podstawowe prawa i tym samym winny być chronione przez prawo jako osoby ludzkie” (24 maja 1996 roku). Ta sama uwaga musi dotyczyć grupy embrionów odrzucanych w procedurze jako niezdolnych do prawidłowego rozwoju.

W aktualnej sytuacji, mając na uwadze etyczną jakość przygotowanego projektu rządowego, a także wskazania zawarte w p. 73 encykliki *Evangelium vitae*, nieodzowne minimum, które katolicki poseł mógłby poprzeć w głosowaniu, winno charakteryzować się uznaniem człowieczej godności ludzkiego embrionu, gwarancją jego rozwoju w organizmie biologicznej matki, stabilnością związku mężczyzny i kobiety będących dawcami komórek rozrodczych, opieką rodziców właściwą ich dziecku, wykluczeniem mrożenia embrionów, ich selekcji i poczęcia po śmierci rodzica, a także powinien zawierać wyraźny zakaz klonowania, tworzenia chimer i hybryd, zakaz handlu embrionami oraz prowadzenia na nich eksperymentów medycznych. Tak więc wobec inicjatywy uchwalenia złego prawa o *in vitro* naszym obowiązkiem jest przyjęcie prawa, które poprawi obecną sytuację, a nie ją bez zastrzeżeń zalegalizuje.

Sprzeciw wobec pomijania

Zadaniem świeckich katolików, w tym parlamentarzystów i najwyższych urzędników państwa, jest „przenikanie duchem chrześcijańskim doczesnego porządku” ze świadomością, że rządzi się on swoimi prawami (por. *Nota doktrynalna Kongregacji Nauki Wiary dotycząca pewnych kwestii związanych z udziałem i postawą katolików w życiu politycznym*, pkt 1). Zadanie to obejmuje między innymi obronę życia ludzkiego. Jest to szczególnie ważne obecnie, kiedy próbuje się narzucić pogląd, że nie ma żadnych niezmiennych wartości uniwersalnych, prawo powinno być tylko wyrazem woli większości, otwarte na pluralizm światopoglądowy, kulturalny i polityczny. Nawiązując do cytowanego już dokumentu polskiego episkopatu zwracamy uwagę na bolesne zjawisko, w którym: „W imię fałszywie pojmowanej tolerancji oczekuje się, wręcz – żąda od katolików, aby zrezygnowali z wnoszenia do życia społeczno-politycznego tego, co zgodnie z wiarą uznają za prawdziwe i słuszne. Doświadczenie pokazuje, że przekonania katolików są dziś spychane na margines dyskusji społecznych jako anachroniczne. Katolikom niemal nie wolno publicznie przeciwstawiać się głoszeniu prawa do decydowania o rodzicielstwie”. Jesteśmy tymczasem przeświadczeni, że katolicy powinni być dumni ze swoich przekonań, gdyż

w centrum ich wiary stoi osobowa godność każdego bez wyjątku człowieka oraz godność jego sumienia, które rozbrzmiewa kanonem wartości uniwersalnych i niezmiennych, a zwłaszcza prawdy, miłości, sprawiedliwości i solidarności.

Sprzeciwiamy się pomijaniu stanowiska wynikającego z dorobku kultury chrześcijańskiej, o którym mówi preambuła polskiej Konstytucji jako o podstawowym zespole wartości, na jakich ma być budowany porządek społeczny i prawny w naszej Ojczyźnie. Sprzeciwiamy się naruszeniu art. 30 Konstytucji RP, który nakłada na władze publiczne obowiązek poszanowania i ochrony godności każdego człowieka, przyrodzonej i niezbywalnej, niezależnie od etapu jego rozwoju człowieka. Raz jeszcze przywołujemy słowa naszego rodaka, którego polski parlament wybrał na patrona 2015 roku – Jana Pawła II. Za nim chcemy sprzeciwić się tej rzeczywistości, w której doświadczamy „wielkiego katolickiego getta, getta na miarę narodu. Zarazem więc my, katolicy, prosimy o wzięcie pod uwagę naszego punktu widzenia”!

Abp Stanisław Gądecki

Metropolita Poznański

Przewodniczący KEP

Bp Artur G. Miziński

Sekretarz Generalny KEP

Abp Marek Jędraszewski

Metropolitę Łódzki

Zastępca Przewodniczącego KEP